

Skoro w pobliżu nie było siatkówki i piłki nożnej, to zdecydowałem się, że pierwszy raz w życiu pojedę na mecz hokeja na lodzie. Dopiero niedawno zorientowałem się, że Orlik Opole gra w najwyższej lidze. W niedzielę do Opola przyjechać miała Unia Oświęcim, która kojarzy mi się jako czołowy polski zespół. Chciałem przekonać się, czy to prawda, że hokej na żywo to bardzo widowiskowy sport. Jeszcze bardziej interesowało mnie, jak dużo osób chodzi na mecze Orlika i jaką potrafią stworzyć atmosferę.



Pierwsze minuty meczu bardzo mi się podobały. Było to szybkie i bardzo zacięte spotkanie. Pierwsza tercja zakończyła się porażką gospodarzy 0:2. Kolejne dwie tercje były jednostronne. Przewaga Unii była wyraźna i goście obie wygrali po 3:1. W ostatnich 20 minutach nie było żadnych emocji.

Mój związek z hokejem jest taki, że w latach 70. i 80-tych oglądałem w TV mecze polskiej reprezentacji na MŚ i olimpiadach. Nie znam dokładnie obecnych przepisów, dlatego w czasie

meczu zdziwiła mnie taka scena, gdy zawodnik Orlika, w czasie gdy jego zespół grał w 5 na 3 nagle rzucił kij na lód i pojechał na ławkę rezerwowych. Zrobił to zamiast walczyć o krążek. Poniżej filmik z tym dziwnym zdarzeniem. Niech nie zlinczują mnie znawcy hokeja. Pamiętajcie, że napisałem, że to mój pierwszy na żywo mecz hokejowy.

Na meczu było dość dużo ludzi. W pierwszej tercji był momentami doping, którym kierowała dziewczyna z bębniem. W miarę jak opolanie tracili bramki tak doping zanikał. Odniosłem wrażenie, że gdyby mecz był zacięty, to byłoby głośno.

W czasie meczu potwornie zmarzliśmy. Nie dziwi mnie, że niektórzy ludzie mieli ze sobą własne poduszki na krzesła i koce na nogi.

Organizatorzy meczu zadbali o catering i w przerwie między tercjami zjadłem smaczny bigos, który kosztował jedyne 6 zł (w cenie tej była też bułka).

{morfeo 82}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}